CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK II. Nr. 4.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 15 LUTEGO 1936 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

ŻYDZI PCHAJĄ SIĘ NA FRONT...

Znaną jest cecha wybranego narodu wysuwania się wszędzie na pierwszy plan, czego mamy przykłady w literaturze, publicystyce, sztuce itd. Zwłaszcza w ostatnich czasach obserwujemy nadzwyczaj silny pęd żydów do oszpecania nam pryncypalnych ulic swojemi brudnemi kramami i sklepami o wyglądzie małomiasteczkowym i nadawania im charakteru wschodniego, szczególnie strojami i obchodami rytualnemi. Z tej też przyczyny przedmieścia Krakowa a zwłaszcza Półwsie i Zwierzyniec przedstawiają dzisiaj tak zacofany wygląd, jakiego nie miały nawet przed przyłączeniem do Krakowa, jako wsie z wójtami na czele.

Przykładem tego, cośmy dotąd powiedzieli, niech będą następujące fakta: Oto w ostatnich czasach silny ruch turystyczny, sportowy i budowlany porwał za sobą nahalny pęd żydów w tę stronę, dla robienia interesów na swój sposób i nadania całej dzielnicy swego odrębnego charakteru. Czując się liczebnie na siłach, w listopadzie u. r. otworzyli na początek planowej widocznie akcji *przedszkole (chajder)* przy ul. Syrokomli 17, a następnie usiłowali założyć drugą bożnicę przy najładniejszej i najruchliwszej arterji komunikacyjnej w tej dzielnicy, jaką jest ulica Tadeusza Kościuszki. Wynajęli w tym celu obszerny, z kilku ubikacyj złożony lokal przy ul. Tadeusza Kościuszki 42, w domu Ks. prałata Ł., którego administratorem jest b. komisarz P. P., p. F.

Byli zaś tak pewni objęcia lokalu tego na bóżnicę, że jeszcze przed komisyjnem jego zbadaniem wnieśli całe urządzenie, potrzebne dla swego rytuału, wpłacając administratorowi domu zgóry czynsz za kwartał. Liczyli widocznie na zwyczajną u nas w takich wypadkach obojętność społeczeństwa, ale zawiedli się sromotnie, bo mieszkańcy domu, który miał być uszczęśliwiony bóżnicą, jak i sąsiednich domów — na wiadomość o tem, oburzeni, w przeciągu kilku godzin przedłożyli Zarządowi Miejskiemu pisemny protest, zaopatrzony wielu podpisami na dowód, że nie życzą sobie bóżnicy tj. lokatorów z pejsami i jarmułkami w katolickim domu i to przy głównej ulicy, szczycącej się nazwą Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszki.

Tę samą silną wolę protestu wyraził następnego dnia w chwili przybycia komisji policyjno-budowlanej tłum ludzi, zebrany na ulicy, okrzykami oburzenia. Komisja nie zgodziła się na wynajęcie tego lokalu na bóżnicę.

Mamy nadzieję, że to energiczne wystąpienie tutejszego obywatelstwa uchroni na zawsze ulice naszego bohatera, Tadeusza Kościuszki, od takich zakusów żydowskich, przeciwko którym obywatelstwo całego Półwsia i Zwierzyńca stanowczo się zastrzega.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o gotowych już planach — podobno nawet zaaprobowanych przez p. Prezydenta Miasta Dr. Kaplickiego budowy bóżnicy przy ul. Syrokomli (przecznicy ul. Kościuszki), gdzie żydzi już mają przedszkole (jak piszemy wyżej) i gdzie wkrótce ma powstać szkoła powszechna, średnia, a może i rzeźnia rytualna!

J. C.

W sprawie cenzusu kupieckiego.

W poczytnem piśmie Panów z dnia 15. I. czytałem artykuł „Nie tędy droga do podniesienia stanu kupieckiego" i jako kupiec pracujący od 40 lat w handlu nie mogę się zgodzić z wywodami autora. Według mnie — o ile chcemy uzdrowić kupiectwo polskie, koniecznem jest, ażeby każdy kupiec miał praktykę a nie — jak autor pisze — umiał tylko czytać i pisać. Byłem podstarszym kupiectwa i ze swej strony proponuję:

1) Każdy kupiec musi mieć najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

2) Trzyletnią praktykę handlową, ale u kupca kwalifikowanego.

3) Po ukończeniu praktyki powinien złożyć egzamin przed komisją stowarzyszenia kupców.

4) Kupcom niekwalifikowanym nie wolno przyjmować uczniów, bo kupiec taki niczego ich nauczyć nie może.

5) Świadectwa handlowe na prowadzenie drobnego handlu powinny nowopowstającym sklepom być wydawane tylko wykwalifikowanym kupcom, jak to od wielu lat stosuje się zagranicą.

O ile te postulaty będą brane w rachubę, to bez potrzeby komisji i tak niezdrowy handel ustanie, bo obecnie łopaciarze, otwierający po wsiach sklepy i to w nadmiernej ilości, sami się wzajemnie zjadają, co się kończy naciąganiem dostawców i ogromną szkodą dla kwalifikowanego i solidnego kupiectwa. To też w oczach ogółu kupiec nawet solidny jest czemś niewyraźnem, bo każdy rzemieślnik musi mieć kwalifikację, co w równie odpowiedzialnym zawodzie kupieckim nie zawsze jest wymagane. *Błażej Himmel (Ojców)*

Zebranie kupców.

W niedzielę, dn. 19. stycznia br. odbyło się Walne Zebranie Sekcji Kupieckiej przy Chrz. Froncie Gosp. w Krakowie.

Zebranie zagaił prezes Sekcji, p. Syrek, poczem udzielił głosu sekretarzowi p. Pietrzeli, który złożył sprawozdanie z działalności zarządu w r. 1935, podając przytem do wiadomości, że akcję zorganizowania kupców przy Chrz. Fr. Gosp. rozpoczął p. Zaręba. Z jego strony wyszła propozycja utworzenia hurtowni a potem agencji handlowej. Gdy jednak okazało się, że dawane przez jednego z kupców gwarancje na zabezpieczenie udziałów nie są wystarczające, Zarząd Chrz. Fr. Gosp., nie chcąc narazić na ewentualne straty materjalne udziałowców, postanowił wstrzymać się od zbierania udziałów; dalszą akcję prowadził p. Z. na własną odpowiedzialność.

Wobec takiego obrotu sprawy tempo pracy w organizowaniu kupców osłabło. Z końcem ubiegłego roku Sekcja Kupiecka wznawia swą działalności pod przewodnictwem p. Syrka. Nowy Zarząd z powodu krótkiego czasu swego istnienia, ograniczył się jedynie do odbycia kilku zebrań, na których omawiano sprawę utworzenia Biura Informacyjnego, urządzania dla Członków Sekcji wykładów z dziedziny handlu, oraz postanowiono wydać przed świętami Bożego Narodzenia ulotkę o treści nawołującej do popierania firm chrześcijańskich.

Po przyjęciu sprawozdania przez Walne Zebranie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Sekcji Kupieckiej.

Następnie p. Pietrzela przedłożył zebranym program pracy Sekcji Kupieckiej na r. 1936, nad którym prowadzono bardzo ożywioną dyskusję.

W związku z przyjętemi uchwałami Biuro Informacyjne udziela zainteresowanym **szczegółowych informacyj** w sprawach wymienionych w 3 Nr. „Samodzielności". Miejscowym udziela się informacyj w Biurze Chrz. Fr. Gosp. Zamiejscowi powinni nadesłać znaczek na odpowiedź.

Głosy młodzieży.

Pod tym tytułem rozpoczynamy z numerem dzisiejszym druk artykułów, pisanych przez młodzież z Sekcji Młodych Ch. F. G. Red.

Uspołeczniajmy się!

Wśród szerokich warstw ludzi młodych, bezskutecznie próbujących wyrwać się z zaciśniętego kręgu możliwości uniezależnienia się, panuje przekonanie, że zdobycie nawet minimum egzystencji wypływa w wysokim stopniu z warunków zewnętrznych.

Przekonanie to, oparte jedynie na powierzchownych dociekaniach i spostrzeżeniach, tamuje rozwój indywidualnych wartości i cech. Przeświadczenie o własnej bezsilności uniemożliwia wszelką dążność do wyładowania energji w kierunku pozytywnym: rozprzęga władze duchowe, wywołując anarchję w systemie myślowym.

Niezużyte siły „młodych wyzwoleńców" rozbijają się zazwyczaj przy pierwszem niepowodzeniu, a wszelkie dalsze próby pokonania przeszkód ograniczają się do apatycznych odruchów lub krótkotrwałego zapału.

Gdzież jest ten hart, ta moc, niwecząca zarodki lenistwa i gnuśności? — Czyż wiecznie mamy trwać w bezruchu, rozbici na gromadki, w oczekiwaniu zmiany?

Wspólna dążność pobudza ambicję, wyzwala z głębi ducha nieraz odłogiem leżące zdolności i stwarza pole do owocnej i twórczej pracy.

Nie pora dziś załamywać się w szarem codziennem życiu, nosić w sobie rozpacz lub smętny obraz przyszłości, bo przechodzimy najpiękniejszy okres życia i musimy pozostawić po sobie znamię swego istnienia.

Częste pozostawanie z samym sobą niejednokrotnie pogłębia człowieka, lecz przeważnie oddala go od otoczenia, czyniąc z niego samotnika i egoistę. — *Nie wolno nam uchylać się od wykonywania obowiązków na rzecz dobra ogólnego, gdyż wszelka bezczynność i zobojętnienie na sprawy społeczne jest zdradą wobec Państwa i siebie.*

Tem większą zdradę popełnia ten, który, nie zajmując żadnego stanowiska, traci miesiące i lata na zmechanizowanych czynnościach życia codziennego lub spowity czarownemi obrazami rozmarzonej wyobraźni zatraca poczucie rzeczywistości, zabijając w sobie ducha czynu i inicjatywę, w powolnem zamieraniu umysłu.

A więc wynijdźmy z szarego i egoistycznego światka i okażmy społeczeństwu, że nie jesteśmy tylko manekinami, błędnie spoglądającymi wokoło, lecz ludźmi czynu, którzy pragną podnieść o szczebel dorobek licznych pokoleń i znaleźć w tej pracy spontaniczne zadowolenie! A. Kasina.

Młodzież i handel.

Dużo pisze się dzisiaj o młodzieży, która ma być przyszłością narodu, która ma stworzyć Polskę mocarstwową. Takie hasła głosi się na szpaltach gazet, a rzeczywistość mówi zupełnie inaczej. Tysiące kończą rozmaite szkoły i kiedy otrzymają dyplom, widzą, że skończyło się życie beztroskie, że trzeba szukać pracy, której niema. Winę tu ponosi społeczeństwo, które wstydzi się posyłać młodzież do szkół handlowych, aby stworzyć nowy typ kupca polskiego. Ten nieuzasadniony wstyd bierze swój początek z czasów Polski szlacheckiej, kiedy to szlachcic uważał za dyshonor chwycić się zawodu kupieckiego i tylko oddawał się rzemiosłu

wojennemu i rolnictwu, zaś handel, pogardzany przez niego, stał się poważnem źródłem dochodu obcych elementów, które nietylko nie starały się zasymilować, ale silnie zaznaczyć swoją odrębność.

To lekceważenie handlu mści się na nas, gdyż prawie cały handel jest w rękach obcych. Odzyskaliśmy wolność polityczną, musimy odzyskać niezawisłość gospodarczą; to wówczas nastanie, gdy młodzież chwyci się handlu, gdy założy nowe sklepy, gdy raz zerwie ze starą szlachecką tradycją, która nie odpowiada dzisiejszym czasom i jest hamulcem w działalności na polu gospodarczem. Niech do handlu nie idą jednostki, które na innem polu doznały zawodu, co dziś się tak często spotyka, ale takie, które uważają handel za zawód, godny tego, by mu się poświęcić. *Wiesław Batko.*

ODROBINA RADOŚCI.

Fejleton.

Potargane strzępy chmur z pośpiechem płynęły na wschód. Posępny wicher zawodził wśród splątanych krzewów, otulonych ciemnym zawojem listopadowego wieczoru. Jęczały nagie konary drzew.

Twardo wydzwonił zegar sześć uderzeń.

Z wąskiej uliczki wysunęła się ciemna sylwetka. Chwilę majaczyła niezdecydowanie w świetle narożnej latarni, wreszcie skierowała swe kroki w stronę miasta. Szła szybko. Mijała obojętnie przechodniów, nie zwracała uwagi na jaskrawe reklamy, nie zatrzymywała się przy oświetlonych wystawach.

Skądś dolatywały wrzaskliwe tony slow-foxa, mieszając się z urywkami rozmów, dźwiękami klaksonów i z twardemi uderzeniami kopyt końskich o nierówny bruk.

Szła z jakiemś dziwnem zamyśleniem w szarych źrenicach...

Z ciężkiem sapaniem i zgrzytem hamulców wtoczył się na peron czarny wąż wagonów. Trzask otwieranych drzwi, gwar zmieszanych głosów, nerwowe bieganie, wreszcie masa ludzi posuwa się w kierunku wyjścia.

Wśród czekających na czyjś przyjazd osób stała Aśka, kryjąc umiejętnie niemiłosiernie wykrzywione obcasy. Przyjezdni przeszli już wszyscy, ale ona czekała jeszcze przy osamotnionej bramce.

„Może jednak jest jeszcze na peronie“ — myślała.

Mijały minuty... Konduktor zatrzasnął energicznie bramkę i równym krokiem oddalił się. Aśka odwróciła się powoli do wyjścia. Była nadal zamyślona. Szła teraz bez celu, byle iść. Nie miała ochoty wracać teraz do domu, do zimnych kątów, z których wiała jakaś martwa, bezgłośna pustka. Wszystko jej było obojętne. I ten ostry wiatr, który ciął jej twarz i ręce, i ci przechodnie, którzy ją w pośpiechu mijali, i ten nowy zawód, który ją spotkał przed chwilą...

Z odrętwienia wyrwał ją głos skrzypiec. Ktoś gdzieś grał. Smutnie płynęła z pod drgających palców symfonja cichych akordów. Gorzkie w nich były skargi i rozpaczliwe łkania, wołanie czegoś nieuchwytnego, czego napróżno szuka człowiek.

Aśka przystanęła. W ciemnym kącie, między szaremi murami kamienic, stał obdarty człowiek i grał... grał..., przelewając swą duszę w pieśń. Jak urzeczona słuchała Aśka grajka. Ktoś brutalnie krzyknął jej nad uchem: „nie gap się panna“ — potem wstrętny śmiech zagłuszył delikatną melodję skrzypiec.

* * *

— Niech pani kupi — 10 groszy. —

Mały wynędzniały chłopczyk z plikiem gazet przystanął przed nią. Z pod nasuniętej na czoło zniszczonej czapki popatrzyły na nią duże, niebieskie oczy, okolone ciemną oprawą niebywale długich rzęs.

— Niech pani kupi — szeptały błagalnie zsiniałe wargi.

Wątłe ciało chłopca trzęsło się z zimna w łachmanach. Aśka zatrzymała się. Powoli schyliła głowę, okoloną falą złotawych loków, ucałowała gorąco oba policzki dziecka, przyczem źrenice jej szare zabłysły serdecznemi łzami.

Mały gazeciarz zmięszał się tą niespodziewanie okazaną mu czułością. Sam nie wiedział, kiedy zacisnął w ręce trzy okrągłe pieniądze. Chciał krzyczeć z radości, podziękować nieznajomej, ale ona była już daleko. Pobiegł więc wzdłuż ulicy z głośnem „teempo dnia“ — ciesząc się, że i on i rodzeństwo i biedny jego ojciec będą mieć jutro obiad.

* * *

A jednak jestem komuś potrzebna — cicha radość opromieniła twarz dziewczyny.

* * *

Tyle jest nędzy na tym świecie, tyle rozpaczliwych zmagań z losem, tyle zmarniałych porywów, nieszczęścia i łez, lecz mało kto zwraca na nie uwagę, przybity marną troską o chleb powszedni i tandetne radości dla siebie.

W. S.

Kraków, 1935.

Miasto dużych możliwości
handlowych i przemysłowych

Różan, pow. Maków Maz., wojew. Warsz., około 5 tys. mieszkańców (w tem żydów około 45%). Miasto położone na wzgórku, nad rz. Narwią, okolica lesista, klimat uzdrowiskowy. Najbliższe miasta odległe do 20 klm. Do st. kolej. (st. Pasieki) 14 klm, szosą. Utrzymanie i mieszkanie — tanie. Na miejscu poczta, sąd grodz., apteka, elektrownia, szkoła podchorążych.

Istnieją sprzyjające warunki dla zainstalowania polsko-chrześcijańskich placówek:

1) Sklepu z obuwiem i dobrego obuwnika (mogącego wykonywać zamówienia dla wojskowych,

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

którzy zaopatrują się częściowo aż w odległej Łomży, w firmie żydowskiej), 2) sklepu żelaznego i z materjałami budowlano-opałowemi, 3) dentysty(ki), 4) lekarza, 5) fryzjerki, 6) kupców zbożowych i handlu ziemiopłodami, którzy mogliby również przejąć dostawy dla wojska.

Rozległa okolica i brak w pobliżu miast sprzyjają rozwojowi nowych placówek. Zdolni kupcy i rzemieślnicy mogą liczyć na duże możliwości. **Targi odbywają się dwa razy w tygodniu. Jarmarki raz w miesiącu.**

P. S. W tych dniach otwarte zostały w Różanie dwie chrześcijańskie placówki: sklep bławatny i jatka. F-i.

Zebranie członków Ch. F. G. odbędzie się we wtorek d. 18 b. m. o godz. 19·30 w sali własnej przy ul. Gołębiej 6, II p.

Na porządku referat p. Wizytatora W. Ogrodzińskiego p. t. „Jak skłonić naszą publiczność do popierania firm chrześcijańskich?"

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Kronika.

Wykład prof. J. Juszczyka „O organizacji handlu", wygłoszony d. 26 stycznia b. r. w Chrz. Froncie Gospod., zgromadził liczne zastępy zainteresowanych słuchaczy i ogólnie się podobał. Po dyskusji postanowiono urządzić cały cykl podobnych wykładów.

Tow. Szkoły Kupieckiej w Krakowie wydało sprawozdanie z 10-cioletniej działalności. Okazuje się z niego, że 2-letnia Szkoła Kupiecka, utrzymywana przez T-wo, stale się rozwija i liczy obecnie przeszło 100 uczniów obojej płci. Mieści się w Pałacu Spiskim. Walne Zebranie Twa, odbyte d. 29 stycznia, przyjęło z uznaniem do wiadomości działalność obecnego zarządu, udzielając mu absolutorjum i wybierając go ponownie w mało zmienionym składzie. Prezesem Twa jest Dr. L. Piotrowicz, prof. U. J.

Koło Ch. F. G. w Suchej odbyło doroczne Walne Zebranie d. 2 b. m. w obecności prezesa Centrali z Krakowa, Przyjemskiego, który wygłosił odpowiedni referat. Sprawozdanie z działalności Koła przyjęto i wybrano nowy zarząd, który ukonstytuuje się na pierwszem posiedzeniu.

Kurs dla ojców i matek odbył się w Suchej od 3 do 5 b. m., urządzony staraniem parafjalnej Akcji Katolickiej. Obejmował wykłady z dziedziny wychowania, higjeny i spraw gospodarczych, oraz ściągał tłumy słuchaczek i słuchaczy z różnych sfer. Udał się pod każdym względem.

Byłoby pożądane, by podobne wykłady urządzały i inne miejscowości.

Ukryte firmy żydowskie. W Warszawie: „Tokalon", Fabryka wyrobów kosmetycznych.

W Krakowie: Cukiernia „Splendide", św. Gertrudy 1. Apteka pod „Słońcem" St. Jakubowskiego, Rynek Gł. 42, róg św. Jana. Apteka pod „Złotą Koroną", Rynek Gł. 22. Apteka pod „Złotym Tygrysem", Fr. Gralewskiego, ul. Szczepańska 1. Apteka pod „Złotym Lwem", Długa 4 (dzierżawi żyd).

Sprostowanie. Odnośnie do notatki, umieszczonej w Nr. 3 „Samodzielności", wyjaśnia Szpital SS. Miłosierdzia w Krakowie za pośrednictwem Dra K. Ustowskiego, że nigdy nie popierał i nie popiera firm żydowskich, a w szczególności nie kierował pacjentek swoich do żydowskiej firmy, wyrabiającej napierśniki, gorsety lecznicze i t. p. Pacjentkami Szpitala (zwłaszcza na oddziale ginekologicznym) są również osoby pochodzenia żydowskiego i możliwą jest rzeczą, że te czyniły zakupy w żydowskiej firmie, o której w notatce mowa. Wkońcu wyjaśnia Dr. Ustowski, że przełożona Szpitala nie jest przechrzcianką i pochodzi ze starej katolickiej rodziny.

Wystawa gołębi, drobiu i zwierząt futerkowych, urządzona w hali wystawowej przy ul. Rajskiej przez Tow. hodowców gołębi od 2—6 lutego b. r., obfitowała w wielką ilość eksponatów pierwszorzędnej jakości i świadczyła bardzo chlubnie o tej dziedzinie naszej gospodarki. Nie dziw, że wystawę, którą udała się pod każdym względem, zwiedzały od rana do późnego wieczora tłumy publiczności.

Zawiadomienia.

Zabawa karnawałowa dla członków Ch. F. G. i zaproszonych gości w sobotę d. 15 b. m. o godz. 21 w salach Związku Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej 15. Program wielce urozmaicony.

Zebranie zarządu Sekcji Młodych przy Ch. F. G. we wtorek d. 18 b. m. o godz. 18.

Komitet redakcyjny w piątek d. 21. b. m. o godz. 17.

Termin zebrań Drużyny przemysłowo-handlowej przełożono z poniedziałków na czwartki każdego tygodnia. Początek o godz. 18.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.